Nr. 206. We Lwowie — Czwartek 27 Lipca 1899. Rok XXXI.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Płace i emerytura.

Lwów 26 lipca.

Urzędowy organ wiedeński *Wiener Abendpost*, polemizując z prasą obstrukcyjną, powiada w ostatnim swoim numerze, że zadekretowanie ugody austro-węgierskiej przez cesarza było dla rządu rzeczą konieczną i nieuniknioną. Poprostu skarb państwowy musi mieć skądś pieniądze na swoje potrzeby i dlatego trzeba było choćby bez parlamentu zaprowadzić podatek od cukru.

Aby tej potrzeby skarbu dowieść, urzędowy organ wylicza, że rząd wydał już dotąd 24 milionów, a nie ma na to żadnego funduszu. Wydał mianowicie na wyższe płace urzędnicze 16 milionów, na etat sądowy 5 milionów, na opusty od podatku gruntowego 2 miliony i na przeprowadzenie wielkiej reformy podatkowej 1·2 miliona. Do tych wydatków, już poczynionych, dodać należy jeszcze te rozchody, które są nieuniknione.

W tem miejscu urzędowy organ wylicza, że płace oficerskie mają być podwyższone, na co skarbowi państwowemu potrzeba 4 milionów, na wyższe płace służby państwowej potrzeba 4 milionów, na wyższe płace funkcyonaryuszów kolejowych 3 milionów, a na straż skarbową i żandarmeryę miliona zł.

Razem z poprzedniemi wydatkami czyni to 36 milionów, których skarbowi koniecznie potrzeba, a ponieważ przewyżka budżetowa wynosi 24 milionów zl. więc brak zawsze jeszcze sześciu milionów. Aby je dostać musiał rząd nałożyć podatek od cukru.

Podatek ten przynieść ma podobno 15 milionów i gdyby tę kwotę rzeczywiście przyniósł, to budżet byłby zamknięty 9 milionami nadwyżki. Ta kwota w budżecie obliczanym na 760 milionów wydatków jest prawie za szczupłą na to, aby mogła stanowić rezerwę na ewentualne, nieprzewidziane z góry podwyższenia wydatków.

Wywody te urzędowego organu są niejako potwierdzeniem krążących pogłosek, że rząd postanowił istotnie płace oficerskie, płace służby państwowej i płace kolejowców podwyższyć, a straż skarbową i żandarmeryę pomnożyć.

Wiadomą już jest rzeczą, że projekt ogólnej ustawy o emeryturze urzędników prywatnych jest już wypracowany. Projekt ten ma obejmywać urzędników prywatnych wszystkich kategoryi jakoteż urzędników państwowych nieuprawnionych wprawdzie do emerytury, ale pełniących służbę państwową. Projekt ten postanawia, że wszyscy tego rodzaju urzędnicy obojga płci mają być w okresie od 18tego do 50tego roku życia obowiązani do samoistnego zabezpieczenia sobie emerytury przez uiszczanie pewnych wkładek.

Wpłaty te mają być obliczane procentowo stosownie do wysokości płac urzędników, a mają je uiszczać wspólnie pracodawcy i urzędnicy. Premie mają wynosić przeciętnie około 10 do 12% rocznej płacy. Jeżeli n. p. urzędnik prywatny płacił premię przez 40 lat, to otrzyma po skończeniu 65-tego roku życia 65% swej płacy jako emeryturę. Zabezpieczenie praw do emerytury, uzyskanych przez opłatę premii, będzie pozostawało pod kontrolą państwa. Emerytura ta przeznaczoną jest na wypadek starości, niezdolności do pracy, a także dla wdów i sierót po urzędnikach.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 26 lipca.

Konferencya rozbrojna dobiega do kresu ku radości trapionych opałami delegatów, pozostawiając jeszcze obszerne pole następnym konferencyom. Najcharakterystyczniejsza, że konferencya zwana „pokojową“ odbyła się i kończy w pokoju, a nieraz odzywały się zgrzyty antagonizmu w pojęciach i interesach.

Jakie z tego będą skutki, niewiadomo, ale udało się jej zachować przynajmniej przywoitość. Wszystkie państwa przynajmniej w teoryi hołdowały idei powszechnego pokoju, i to wielkie państwa jeszcze więcej niż pomniejsze, które stróżliwie dbały o swoją niezawisłość, o wyzwolenie od wszelkiej kontroli.

Wcale zaś efektownem było zakończenie, gdy nagle Niemcy i Francya ręka w rękę wystąpiły za sądem rozjemczym, za mirem. Zrazu Niemcy przez usta profesora Zorna wyraźnie wystąpiły były przeciw proponowanemu przez Rosyę obowiązkowemu sądowi rozjemczemu, ale gdy delegaci rumuńscy i serbscy wystąpili przeciw § 27, oświadczył prof. Zorn, że Niemcy zrazu były przeciw pierwotnemu projektowi Rosyi, ale żadnemu państwu nie myślą ustąpić w miłości pokoju. Zrazu postępowały Niemcy ostrożnie, ale widząc, że wszystkiemi państwami tylko jedno powoduje życzenie: ubezpieczenia pokoju, szczerze przyłączyły się do tryumfu sądu rozjemczego. Następnie Bourgeois z wielką a znakomitą wystąpił oracyą za artykułem, który też przyjęto.

Uchwały konferencyi może wkrótce będą zastosowane w praktyce. Zastrzeżone pokojem grecko-tureckim specyalne konwencye dotychczas jeszcze nie zostały zawarte, Porta bowiem pragnie ograniczyć prawa obywateli Grecyi w obrębie Turcyi. Teraz mają się dalsze począć układy, ale podobno będzie się trzeba odwołać do międzynarodowego trybunału rozjemczego.

W Prusiech niezmierną radość wywołało powiedzenie Wilhelma II: „Nie cierpię fiskusa, bo przesadza w fiskalizmie“. Tak donosi poważna monachijska *Allg. Ztg.* dodając, że ma tę wiadomość z niezawodnego źródła. I powiedzenie to godzi się z krewkim temperamentem cesarza, który lubi nazywać rzeczy po imieniu. Cesarz miał tu na myśli nie ten urząd, który zowiemy fiskusem, który jest tylko adwokatem rządowym, ale owe rozmaite biura rachunkowe, napełnione całą armią urzędników, a których jedynem zadaniem jest wymacać, czy gdzie kto o markę mniej w stemplach lub podatkach nie zapłacił, niż należało. „To nie licuje z dzisiejszemi czasy“.

System ten fiskalny wyśrubował do najwyższego stopnia dzisiejszy pruski minister skarbu, ongi socyalista, dr. Miquel. „Słowo cesarza, jako nienawidzi fiskusa dla przesadnego fiskalizmu — piszą dzienniki berlińskie — wydaje się wręcz wezwaniem, aby przy każdej sposobności występować przeciw temu potępieńczemu duchowi fiskalizmu i na miejsce obranego z uczucia szablonu biurokratycznego wytworzyć rozumną ludzką praktykę w pewnych sprawach administracyi podatkowej. Nic tyle nie zohydziło pruskiej administracyi podatkowej, jak ten obrzydły, nielitościwy duch przesadnego fiskalizmu. Słowo cesarza obudzi wszędzie odgłos entuzyastyczny i w końcu uderzy ono jak brzmiący głośno dzwon o uszy przesadnie fiskalizującego ministra skarbu i — może go do łagodniejszejszej praktyki nakłonić. Co daj Boże, na szczęście i pomyślność ogółu!“

Słychać było, że Niemcy pragną zająć wyspę Niedźwiedzią pomiędzy przylądkiem Północnym a Szpicbergami. Z Berlina temu zaprzeczono i przedstawiono sprawę jako czysto handlową. Tymczasem rząd rosyjski pragnie się przekonać i wyprawił tam okręt wojenny „Świetlanę“ z instrukcyą, aby pod pozorem pomiarów morza wybadał, czy Niemcy tam pod banderą handlową operują, w przeciwnym razie należy założyć protest, gdyż okolice tamte od wieków są neutralnym obszarem. Dla Rosyi sprawa to ważna, zbudowali bowiem i w obecności w. ks. Włodzimierza, który przybył „Świetlaną“ otwarli wolny od lodów port Aleksandrowsk na wybrzeżu Murmańskiem, trochę poniżej na prawo od przylądka Północnego, aby uzyskać wolny każdego czasu przystęp do oceanów.

Tymczasem okazują się dziwne stosunki na wyspie Niedźwiedziej. Osiadł tam jeden Niemiec, który nawet innych Niemców nie dopuszcza. Norwegska *Bergens Tidende* pisze: „Rzecz ciekawa, czy Teodor Lerner „pan Niedźwiedziej wyspy“ tak samo sobie postąpi Rosyanami gdy wylądują, jak ze szwedzką wyprawą naukową, której wysiąść na ląd nie pozwolił, odczytawszy jakiś akt, wedle którego jest to ziemia niemiecka. Wszystkie dogodne do lądowania miejsca Lerner sobie przywłaszczył wraz z obfitemi pokładami węgla brunatnego i na wszystkich miejscach wywiesił napisy: „Niemiecka posiadłość prywatna; dokument nabycia z 5 czerwca 1899“ i wszystek co cenniejszy grunt parkanem drucianym opasał. Sam Lerner bawi ciągle z orszakiem zbrojnym na wyspie pilnując, aby nikt nie podszedł do jego „prywatnej własności.“ Wysłana przez niemieckie morskie towarzystwo rybołowcze wyprawa była zmuszona osiąść na północnem wybrzeżu wyspy i tam ustawić swoje parowe aparaty do gotowania tranu.

Zdaniem *Bergens Tidende* nie może być, aby Niemcy chciały najlepszy, będący w posiadaniu Lernera port południowy obrócić na port wojenny, gdyż przy południowym wietrze morze zawala go górami lodu i okręty muszą każdej chwili stać gotowe do odpłynięcia, aby nie być zdruzgotanemi, co nawet jeszcze 6 czerwca bywało. Na pewną komunikacyę można liczyć tylko przez dwa miesiące, ale wtedy znowu niesłychane mgły bronią przystępu do portu.

Z Petersburga nareszcie donoszą rzecz dawno spodziewaną, mianowicie że rząd perski przywilej na budowę i administracyę kolei, nadany konsorcyum rosyjskiemu w roku 1887 na pięć lat i potem dwakroć przedłużony, z Resztu (na granicy) do Teheranu, znowu do r. 1904 przedłużył. Budowa kolei będzie wkrótce rozpoczęta z dyplomatyczną i finansową pomocą rządu rosyjskiego.

Z Paryża nadchodzi znowu całkiem niespodziana wiadomość, że ministerstwo wojny kazało wysłać do prowincyi Uhan w Chinach misyę wojskową, na którą Chiny mocą ostatniej konwencyi zezwoliły. Zapewne mowa tu o prowincyi Hunnan czyli Jünnan, która przylega i do francuskiego Tonkinu, i do angielskiej Birmy.

Times donosi z Pekinu d. 21 bm. Wpływ Japonii w Pekinie stale wzrasta. Japonia i Chiny coraz bardziej się zbliżają. Dwóch komisarzy chińskich wyjechało dnia 8 bm. z Szangaju do Tokio (stolicy Japonii) nibyto jedynie w sprawach handlowych, wzięli jednak z sobą cenne podarunki i podpisane przez księcia Ching za zgodą cesarzowej listy wierzytelne. Mają oni upoważnienie zająć się zawarciem przymierza między Chinami a Japonią. Yungli i Lihungczang energicznie opierali się tej misyi i poselstwo rosyjskie pilnie śledzi jej przebiegu, o którym nadeszły pomyślne wiadomości, nie wierzą tu jednak powstałej wczoraj pogłosce, jakoby przymierze już zawarto, albo niebawem zawarte być miało.

Osada studzieniecka.

Lwów 26 lipca.

W Galicyi nie może się doczekać urzeczywistnienia projekt założenia osady dla nieletnich przestępców. A sprawa to jest ważna nietylko ze względu moralnego, a mianowicie z tego, że przestępcy nieletni na kolonii poprawczej zmieniają się w użytecznych i uczciwych członków społeczeństwa, ale nawet ze względu materyalnego.

W Galicyi tak mało się zajmujemy rolnictwem, że aż wstyd się do tego przyznawać, mimo że rolnictwo przecie jest jedyną podstawą naszego dobrobytu. Postęp w dziedzinie rolnictwa czy to u drobnych gospodarzy, czy u wielkich jest stanowczo zapowolny. Otóż każdy choćby najdrobniejszy wpływ dodatni, jaki jakakolwiek instytucya społeczna może na rolnictwo wywrzeć, powinien mieć dla nas wielkie znaczenie. A taki wpływ miałaby stanowczo poprawcza kolonia dla nieletnich przestępców, gdyby ją założono na wzór podobnej kolonii, istniejącej i nader pomyślnie się rozwijającej w Studzieńcu w Królestwie Polskiem.

Kolonia ta czy osada, wychowująca obecnie 151 chłopców niżej lat ośmnastu leży o dwie godziny drogi za Warszawą na piaszczystym gruncie pod Radziwiłłowem. Ma ona już za sobą kartę w historyi stosunków krajowych. Założenie jej przypada na ten okres, w którym rwano się gorąco do pracy i czynu, w którym nie brakło i inicyatywy szlachetnej i zapału do jej wykonania. Osady rolne utrzymywały też nieprzerwaną łączność z opiekującym się niemi ogółem. Zwiedzano przynajmniej raz na rok Studzieniec w nader licznym komplecie, zwracano pilną uwagę na jego rozwój, słuchano sprawozdań, wykazujących, jak znacznemu procentowi skazanych na zatratę jednostek przywracano zdrowie fizyczne i moralne, a wreszcie z zadowoleniem wewnętrznem powtarzano sobie, iż nasza kolonia poprawcza nie ustępuje w niczem podobnym koloniom na Zachodzie, a nawet zdobywa sobie tak zaszczytne stanowisko, iż system jej organizacyi służy za wzór wielu później zakładanym osadom.

Studzieniec w ciągu lat kilkunastu zmienił się nie do poznania. To nie szereg surowych budynków, rzuconych gdzieś na wydmę piaszczystą i przypominających osadę karną, ale raczej jakaś kolonia przemysłowa, bogata w roślinność, pełna ruchu i życia. Liczne jego domy drapują bluszcze. Trawniki i ogrody nęcą zielenią, uprawne pola mówią o kulturze, z poza konarów drzew strzela wysoko wieżyczka pięknego kościółka gotyckiego.

Budynki kolonii tworzą obszerny czworokąt. Obrąb ten stanowi miejsce zamieszkania wychowańców i jest polem ich zajęć codziennych.

Za podstawę organizacyi kolonii studzienieckiej wzięto rodzinę. Na dziewięć rodzin podzielono też liczbę 151 wychowańców, znajdujących się obecnie w osadzie, a każda z nich posiada oddzielny domek i swego wychowawcę czyli ojca rodziny. W większości domków urządzono na dole sale zajęć warsztatowych, na górze sypialnie. Pośrodku czworokąta duży piękny dom oddano do użytku zarządu. W nim też umieszczono infirmeryę, mieszkanie dyrektora i kapelana zakładu. Wszystko czyste, schludne, łączące się w pewną całość harmonijną.

Pod względem wychowawczym kolonia dzieli się za cztery kategorye, pod względem pedagogicznym na sześć. Pierwszy z podziałów stosuje się do sprawowania się wychowańca, drugi do jego postępów naukowych. Tak pierwszy, jak i drugi nie ma czasu ściśle ograniczonego. Stanowią o jego długości moralność i zdolności chłopca, równie jak sam pobyt w kolonii, który może być skrócony lub też trwać do terminu ostatecznego, to jest dopóki wychowaniec nie ukończy lat 18. Ta

---

85

Jakóbina Vanesse.

Powieść

WIKTORA CHERBULIEZ.

(Ciąg dalszy.)

Gdy o świcie ocknęła się z tego stanu była gotową spełnić ofiarę bez szemrania.

Kończyła ubierać się, gdy do pokoju weszła panna Vanesse.

Jakóbina nie zdążyła jeszcze przywitać się, gdy p. Sauvigny rzekła:

— Ponieważ kochacie się wzajemnie, więc powinniście pobrać się...

Jakóbina osłupiała.

— Do kogo ty mówisz, Karolko? Więc ty wyobrażasz sobie... Co z tobą się stało?

Pani Sauvigny usiadła i czekała na wyjaśnienie.

— Szkoda — rzekła Jakóbina — żeś była wczoraj w parku, a jeszcze gorzej się stało, że zastawszy pana Saintisa ze mną w lasku, nie wysłuchałaś naszej rozmowy. Zmusiłaś mnie tym sposobem do wyjaśnienia, choć postanowiłam zamilczeć o tem przed tobą. Nie lubię nikogo denuncyować. Oświadczyłam panu Saintisowi, że jeżeli usunie się ztąd na czas jakiś, to zamilczę przed tobą o propozycyach, jakie mi czynił, ale tylko pod tym jedynie warunkiem. Pomyślałabyś, że ochłódł dla ciebie, ochłodłabyś sama... powoli stosunek rozluźniłby się i oszczędziłabyś sobie przykrości zerwania.

— Jakież on ci czynił propozycye? — tonem spokojnym zapytała pani Sauvigny.

Panna Vanesse miała żal do swej siostry starszej za to, że poprzedniego dnia nie podała jej ręki i że obecnie zachowywała się z nią sztywnie, jak z osobą obcą.

Gdy ją kto chciał onieśmielić, stawała się jeszcze śmielszą i dumniejszą.

— Należy oddać sprawiedliwość każdemu — odrzekła z ironią — nie spotwarzajmy pana Saintisa. Kocha on nas obie i żadnej nie chce poświęcić dla drugiej. Jestto człowiek bardzo porządny, nie pragnie krzywdy niczyjej. Serce jego jest tak wielkie, że dwie kobiety pomieścić się w niem mogą wygodnie — i zresztą uważa, że dwie żony to wcale nie za wiele. Ty jesteś kobietą otwierającą wrota niebios — i taką się zaślubia, ja zaś — marną istotą, koło której zapomina się o niebie i której nie potrzeba zaślubiać, ażeby posiąść. Przeznacza mnie do teatru i jeżeli po kilku latach pracy zaśpiewam dobrze jego „Rusałkę“, to gorliwość moją nagrodzi wzięciem mnie za kochankę... Spieszyć się nie będzie, gdyż większej przyjemności dozna, zabierając mnie „listek po listku“.

Jakóbina, wstawszy wcześnie, nie miała czasu uczesać się i weszła do pokoju pani Sauvigny ze związanemi tylko włosami.

Podczas rozmowy ze swą siostrą starszą opadły one w splotach na ramiona i głowę jej uczyniły podobną do głowy Meduzy ze zwieszającemi się wężami.

— Obmawiając bliźnich — mówiła dalej — sprawiedliwą jest rzeczą nie oszczędzać i siebie. Podczas ostatnich kilku tygodni starałam się o zdobycie serca pana Saintisa i udało mi się to bez trudu. Postępek mój można sobie wytłómaczyć dwojako. Jedni mogą powiedzieć, że chciałam go zabrać, inni — że będąc przekonaną, iż nie poznałaś się na nim pragnęłam wykazać rzeczywistą jego wartość i nie dopuścić do małżeństwa, które byłoby dla ciebie nieszczęściem na całe życie. To drugie tłómaczenie wydaje mi się prawdopodobniejszem, lecz widzę, że jakiekolwiek powodowały mną zamiary, nigdy nie przebaczysz mi tego postępku... Lecz, Boże drogi! Wszystko da się naprawić. Oświadczam ci szczerze, że pan Saintis kocha cię rzeczywiście, że w stosunku ze mną chodziło mu tylko o flirt. Jutro już zapomni o mnie, ale o tobie nigdy. Wyjdź za niego, lecz pilnuj go i trzymaj krótko! Zresztą, jest jeszcze jeden sposób. Wyobraź sobie, moja droga, że tylko żartowałam, żem całą tę przygodę zmyśliła, że cały czas spędziliśmy w lasku na przypatrywaniu się księżycowi i uwijającym się naokoło latarni motylom. Nie ma żadnego dowodu na poparcie słów moich, nic nie zmusza cię do wierzenia mi...

— Na nieszczęście, wierzę — odrzekła pani Sauvigny — lecz przypuszczam, że nie oczekujesz odemnie wdzięczności.

— A jednak — odrzekła Jakóbina zwracając się ku drzwiom — wyrządziłam ci przysługę ogromną i jestem pewną, że kiedyś własne sumienie oskarży cię o niewdzięczność.

Zaledwie wyszła, pani Sauvigny usiadła u biurka i skreśliła bilet następujący:

„Przypadkiem widziałam pana wczoraj wieczorem na schadzce z panną Vanesse.

Jeżeli masz pan cokolwiek na swe usprawiedliwienie, to przyjdź i oświadcz mi tow jej obecności“.

Wysłany z biletem tym posłaniec po upływie godziny powrócił z wiadomością, że pan Saintis nagle wyjechał do Paryża i że lokaj, mający dzisiaj odjechać z rzeczami, przyrzekł bilet wręczyć swemu panu.

XIX.

Zerwana nić serdeczności nie dała się już nawiązać.

Siadały u jednego stołu, przechadzały się, podawały sobie dłonie — lecz dusze ich stroniły od siebie.

Rozmawiały chłodno i o rzeczach obojętnych, jadły jeden chleb, żyły pod jednym dachem, lecz życiem odosobnionem.

Panna Vanesse nie miała nic do zarzucenia sobie, owszem — była przekonaną, że zasłużyła na największe pochwały.

Jakkolwiek charakter jej wydawał się skomplikowanym, rządziła się jednak — jak słusznie w dzienniku swym pisała o niej pani Sauvigny — bardzo małą liczbą zasad, uchodzących w jej oczach za prawdy niewzruszone.

Zemściła się na człowieku, który obraził ją śmiertelnie, gdyż uważała, że zemsta jest nietylko prawem, lecz i obowiązkiem.

Pozbawiła go szczęścia, do którego z próżności przywiązywał wagę ogromną. Dała przykład, spełniła czyn wysokiej sprawiedliwości, a przecież sprawiedliwość jest najważniejszą z cnót...

Nadto — i o co jej najwięcej chodziło — wyrządziła pani Sauvigny przysługę nieocenioną. Bo któż mógł zaprzeczyć, że przeszkadzając pani Sauvigny oddać się człowiekowi niegodnemu posiadania jej, nie oszczędziła jej ciężkiego zawodu, wielu cierpień i upokorzenia?

Ocaliła jej życie i spokój, tymczasem odpłacono jej za to niechęcią.

Jakież zaślepienie!

(C. d. n.)

wszakże kategorya wychowańców najmniej jest liczna w Studzieńcu, co świadczy, iż wpływ odradzający osady wywiera skutek odpowiedni.

Koloniści studzienieccy poza obrębem nauki teoretycznej, udzielanej im w zakresie programu miejskiej szkoły elementarnej, kształcą się jeszcze zawodowo: w rolnictwie, ogrodnictwie lub jakiemś rzemiośle. Nauka rzemiosł obejmuje: szewstwo, krawiectwo, kowalstwo, ślusarstwo, bednarstwo i stolarstwo. Do wykładów zawodowych powołano majstrów cechowych, którzy też w miarę postępu wychowańców w danem rzemiośle, są przedstawiać ich właściwemu cechowi do wyzwolenia.

Najliczniejszą kategoryę wychowańców stanowią rolnicy. Wypływa to zarówno z pociągu, jaki ludność kraju rolniczego, a zatem i sami wychowańcy mają do ziemi, jako też z uwagi na dodatni wpływ, wywierany przez obcowanie z naturą nawet na charaktery najwięcej skażone. W kierunku też pracy danej wychowańcy rolnicy czynią postępy bardzo zadowalające. Jako swobodni już pracownicy na roli oddziaływają korzystnie na drobnych gospodarzy włościan, stosując wiadomości, w Studzieńcu nabyte, do praktyki gospodarczej.

Gospodarze włościanie, przyjmując do siebie zwolnionych już kolonistów, są też z nich najzupełniej zadowoleni.

Tu właśnie tkwi poniekąd słaba strona kwestyi. Wyższa inteligencya specyalna wychowańca zakładu daje mu przewagę nad chlebodawcą gospodarzem, a stąd też i w ukształtowaniu się stosunków codziennych nie gospodarz chłopcem, lecz chłopiec kieruje gospodarzem. Włościanie, przyjmujący kolonistów studzienieckich, uskarżają się tylko na zbyteczne pod względem wygód tych ostatnich wymagania.

W kierunku psychologicznym Studzieniec szerokie przedstawia pole do różnorodnych wniosków i spostrzeżeń. Wiele o tem powiedzieć mogą nauczyciele i ojcowie rodzin najlepiej z wychowańcami obeznani, ale nawet dla nich, wyrabiających sobie pogląd na przykładach codziennych, badanie takie nie należy do zadań zbyt łatwych. Tylko długa i nader pilna obserwacya danego charakteru prowadzi do wniosków stanowczych i wskazuje zarazem drogi, jakiemi na poprawę charakterów wpływać należy. W zadaniach osady studzienieckiej leżeć też przedewszystkiem powinno umiejętne dobieranie wychowawców, najrzadsze ich zmienianie. Pod tym względem kolonia podobno często szwankuje. Wina tego leży zarówno w trudności znalezienia zawodowych pedagogów, jak i w nieodpowiedniem ich uposażeniu.

Studzieniec jest istytucyą, czyniącą zadość jednej z ważnych potrzeb stosunków społecznych i w tym charakterze zasługującą na szczerą ze strony ogółu ludności opiekę.

Galicyjski wydział krajowy oddawna ma już w swem ręku sprawozdanie ankiety, wysłanej przez się zagranicę i do Królestwa Polskiego dla zbadania tamtejszych kolonij poprawczych. Ankieta ta, o ile wiadomo, wyraziła w swem sprawozdaniu zdanie, że i dla Galicyi najodpowiedniejszą byłaby rzeczą założyć kolonię poprawczą taką, jaka jest w Studzieńcu.

Malowniczy pogrzeb.

Dawny następca tronu rosyjskiego umarł jak wiadomo, na suchoty na Kaukazie, w stacyi klimatycznej Abbastumanie. Z Kaukazu przewieziono go z rozwinięciem wielkiego przepychu przez Morze Czarne do brzegów ziemi kozackiej, gdzie je ułożono na żałobnym pociągu. Tym pociągiem przejechał wzdłuż przez całą Rosyę do Petersburga również z wielką pompą i przepychem.

Cały transport z Abbastumanu do brzegów kozackich był nader malowniczy. Piętre mundury niezbyt regularnych wojsk rosyjskich z Kaukazu, barwne stroje ludu kaukaskiego, wschodni przepych strojów świty tak niebosiężnych w. ks jak i świt. rozmaitych wielkich książąt i wielkich księżen przybyłych na pogrzeb, kapiące od złota duchowieństwo prawosławne, ormiańskie, mahometańskie, wszędzie kiry i srebro, a nad tem wszystkiem unoszące się przejmujące dźwięki ponurych śpiewów żałobnych, nie mówiąc już o samym egzotycznym wyglądzie czerkieskiej szlachty i rosyjskich dygnitarzów, biorących udział w pogrzebie — czyniły wielkie wrażenie na widzach.

Niemniej pięknie wyglądał przejazd zwłok koleją po lądzie rosyjskim.

Na drodze od Nowoczerkaska co piędziesiąt kroków stali piesi i konni kozacy. Wielkie wrażenie sprawiał przejazd pociągu przez pola. Kozacy przerywali roboty, klękali, bili pokłony do ziemi, żegnając się z ciałem swego atamana. Na stacyach, będących w pobliżu stanic, cały lud z popami na czele gromadził się, aby odprowadzić zwłoki i pożegnać się z nimi. Dzieci występowały z nauczycielami na czele. Na stacyi Głubokojem pociąg żałobny zatrzymał się. Sześciu popów z sąsiednich stanic odprawiło modły u trumny, po których kozacy oddali hołd zwłokom atamana. Ataman obwodu dońskiego, pułkownik Kuszzarew, ataman stanicy kamieńskiej i 34 atamanów folwarcznych, wszyscy mieli w rękach oznaki swej godności — buławy srebrne. Przed odejściem pociągu kozaczki i dzieci zarzuciły trumnę kwiatami polnemi.

Około godz. 1 w nocy stanął pociąg żałobny na stacyi Liskach pod Kozłowem. Na stacyi uszykowała się kawalerya a po otworzeniu wagonu objęli dyżur u trumny oficerowie i szeregowcy. Popi wojskowi odprawili modły żałobne. Chór śpiewaków wykonał zgodnie pienia. Po modłach jenerał Hann złożył na trumnie wieniec, a lud oddawał hołdy zwłokom aż do chwili odejścia pociągu. O godz. 3 w nocy pociąg żałobny był już na stacyi Masłowców, dokąd przedtem przyjechał z Woroneża Anastazyusz, prawosławny arcybiskup i wielu dygnitarzów. Już świtało, gdy zaczęto odprawiać u trumny nabożeństwo żałobne. Wkrótce w ciszy nocnej rozległy się tony pieśni „Wiecznaja pamiat". Nastąpiła uroczysta chwila. Wszyscy padli na kolana, a jak mówi urzędowy telegram rosyjski polały się łzy i rozległy się szlochania. Przed odejściem pociągu pop Atanazyusz pobłogosławił zwłoki, a wszyscy przeżegnali się i pociąg ruszył w dalszą drogę. Rano pociąg zatrzymał się na stacyi Grjazach, gdzie zgromadził się wielki tłum ludu. Po złożeniu wieńców lud dopuszczono do oddania hołdu zwłokom.

Na drodze od Kozłowa do Rjażska stało mnóstwo ludu, włościanki w strojach ludowych gub. tambowskiej i rjazańskiej, zakonnice i pątnicy. Wszędzie, gdzie zatrzymywał się pociąg żałobny, lud oddawał hołdy zwłokom. Szczególnie mnóstwo ludu zgromadziło się w Rjażsku.

W drodze do Moskwy w Rjazaniu, Lubercy, Kuskowie stacye były obite kirem. W Kuskowie połączył się car z orszakiem żałobnym, a gdy się żałobny pociąg zbliżył do Moskwy, zaczęto tam bić we wszystkie dzwony na raz i bito w nie póty, póki pociąg nie odjechał dalej.

We wszystkich też cerkwiach równocześnie popi odprawiali nabożeństwa żałobne. W Moskwie zresztą na dworcu, jako w wielkiem mieście, obok podobnie do innych miast w Europie z wyglądu dygnitarzów, jedynie dopuszczonych do udziału w obrzędzie żałobnym — pogrzeb już dla obojętnego widza nie mógł przedstawiać interesu.

Administracya i ekspedycya

„GAZETY NARODOWEJ"

przeniesioną została z ul. Karola Ludwika

na ul. Kopernika 7 (sklep)

do domu, w którym mieści się na pierwszem piętrze redakcya.

KRONIKA.

Lwów dnia 26 Lipca.

Odznaczenie. Cesarz nadał dyrektorowi kancelaryi izby pocztowej, szefowi sekcyi dr. Haltmanowi, z powodu przeniesienia go na własną jego prośbę na emeryturę, gwiazdę do krzyża komandorskiego orderu Franciszka Józefa.

Krajowa rada szkolna 18 lipca b. r.

1) zatwierdziła wybór ks. W. Pelca na zastępcę przewodniczącego rady szkolnej okręgowej gorlickiej, wybór ks. J. Hawryszkiewicza na zastępcę przewodniczącego rady szkolnej okręgowej rawskiej, wybór H. Kolbowskiego z Krosna, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego w radzie szkolnej okręgowej krośnieńskiej, wybór K. Pełzaczyńskiego, nauczyciela z Grochowa, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego w radzie szkolnej okręgowej mieleckiej, wybór J. Ruszczyńskiego, dyrektora szkoły z Tarnowa, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego w radzie szkolnej okręgowej tarnowskiej.

2) zamianowała nauczycielami i nauczycielkami szkół ludowych: M. Żelechowską młodszą w Bołdowiczach, J. Salaburę kierującym w Mecinie, M. Kinasiewicza kierującym w Wierzbowie, F. Terlikiewiczównę młodszą w Kościelnikach, J. Czukę starszym w Szczurowie, M. Deisenberga kierującym w Jodłowie, St. Musiała kierującym w Złocie, Stanisława Kotlarskiego kierującym w Maziechach, Jana Bartosza kierującym w Porębie Spytkowskiej, M. Makielyta kierującym w Dźwiniogrodzie, M. Ostrowską młodszą w Krzyżu, W. Nowaka młodszym w Tuchowie, S. Biestka kierującym w Olszynach, W. Szurkównę młodszą w Jordanowie, F. Właśni szynównę młodszą w Woli Radziszowskiej, P. Kluza kierującym w Ostrowie, K. Puchała kierującym w Kosinie, J. Kulę kierującym w Woli Zarzyckiej, Em. Birtlównę starszą w Tarnowie, W. Konopnicką i Ag. Adamczykównę starszemi w Radziechowie, M. Kwaśnicką młodszą w Majdanie, B. Wagnerównę młodszą w Kolbuszowie, J. Rogozińskiego kierującym w Przyborowie, J. Ligenzę kierującym w Ujanowicach, nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Z. Raińską w Stryhance, M. Jaworskiego w Kasinie Wielkiej, H. Nożankę w Jasienicy Polskiej, S. Stryczka w Żurowie, An. Jankowską w Słopnicach Królewskich, J. Machalskiego w Dąbiu, H. Mędraka w Brzyskiej Woli, S. Piecha w Jasienicy, J. Kumera w Rzędzianowicach, M. Sawicką w Horodyłowie, M. Sobolewską w Dolnej Wsi, R. Kroczka w Tenczynie, Z. Gołcównę w Dąbrówce, M. Krukowską w Torhanowiczach.

3) przeniosła nauczycieli i nauczycielki szkół ludowych: Ludwikę Hrycynównę z Czeremchowa do Załucza, Antoniego Winkowskiego z Radziechowa do Starego Miasta, Jana Roszczyńskiego ze Stojanowa do Radziechowa, Józefa Krausa z Łańcuta do Przeworska, E. Bielecką z Żywca do Łańcuta, Am. Graffównę z Łańcuta do szkoły żeńskiej w Łańcucie, L. Dziadeckiego z Przeworska do Żołyni, M. Więckowskiego z Rudek do Turki, M. Bienikównę z Ostrowa do Przychojca i J. Boryczkę z Wiśnicza Nowego do Korczyna.

4) zamianowała zastępcami nauczycieli gimnazyalnych i szkół realnych kandydatów stanu nauczycielskiego: K. Piątkowskiego dla I gimnazyum przemyskiego, T. Borowiczkę, J. Paczowskiego i J. Mędrzyckiego dla szkoły realnej krakowskiej, B. Jarosiewicza i Eug. Daniłowicza dla szkoły realnej tarnopolskiej, M. Szydłowskiego dla gimnazyum bocheńskiego, F. Wohlmanna dla gimnazyum brodzkiego, H Trzpisa dla gimnazyum jasielskiego, dr. K. Janowskiego, S. Gajczaka, ks. W. Macheta i J. Pytla dla krakowskiego gimnazyum św. Anny, An. Żukowskiego i Ad. Daisenberga dla III gimnazyum lwowskiego, Ap. Garlickiego dla IV gimnazyum lwowskiego, B. Geberta i B. Vopalkę dla V gimnazyum lwowskiego, J. Kmietowicza i Em. Wyrobka dla gimnazyum podgórskiego, dr. Al. Czuczyńskiego dla gimnazyum nowosądeckiego, M. Maternowskiego dla gimnazyum sanockiego i M. Sołtysa dla gimnazyum wadowickiego,

5) przeniosła zastępców nauczycieli: B. Łepkiego z Brzeżan do gimnazyum św. Jacka do Krakowa, P. Mostowicza ze Lwowa do klas ruskich gimnazyum kołomyjskiego, W. Schreibera z Przemyśla do IV gimnazyum lwowskiego, S. Wolańskiego z Przemyśla do Brzeżan, B. Tkaczkiewicza ze Stanisławowa do szkoły realnej stanisławowskiej, P. Kumanowskiego ze Stanisławowa do II gimnazyum przemyskiego, K. Mikołajewskiego ze Stanisławowa do Podgórza, L. Hnatyszaka z Tarnopola do Złoczowa, Sz. Smala ze Złoczowa do Tarnopola, Bohdana Hofla z Krakowa do szkoły realnej jarosławskiej, Józefa Krajnika Krakowa do III gimnazyum lwowskiego, ks. S. Karchuta ze Stanisławowa do I gimnazyum lwowskiego, D. Żelaka ze Stanisławowa do szkoły realnej tarnopolskiej, K. Bilińskiego z Tarnopola do szkoły realnej stanisławowskiej, Al. Stahla z Tarnopola do szkoły realnej lwowskiej, W. Trybowskiego z Bochni do Brzeżan, H. Dębskiego z Drohobycza do V gimnazyum lwowskiego, Ap. Mikiewicza z Jasła do Rzeszowa, Piotra Pasowicza z Krakowa do Tarnowa, Ignacego Steina z Krakowa do Wadowic, Józefa Kantora z w Krakowie do N. Sącza, J. Witka z Krakowa do Tarnowa, B. Starzeckiego ze Lwowa do Drohobycza, P. Dropiowskiego ze Lwowa, do Rzeszowa, K. Czajkowskiego z IV do V gimnazyum lwowskiego, An. Panka ze Lwowa do Złoczowa, Ar. Dorożyńskiego z Podgórza do gim. II przemysk. S. Rembacza z Rzeszowa do Stryja, J. Wyrobka z Nowego Sącza do Brzeżan, J. Ożoga z Nowego Sącza do gimnazyum św. Jacka do Krakowa, dr. Z. Stefańskiego z Nowego Sącza do szkoły realnej do Krakowa, W. Zatheya z Nowego Sącza do gimnazyum św. Jacka do Krakowa, Ad. Boguckiego ze Stryja do Rzeszowa i An. Lenczowskiego z Tarnowa do Nowego Sącza.

6) zorganizować postanowiła 1-klasową szkołę w Uścierykach, 4-klasową szkołę mieszaną wyższego typu imienia Adama Mickiewicza w Zwierzyńcu i 1-klasową szkołę w Brzezince, a przekształcić: 5-klasową szkołę żeńską w Podhajcach na 6-klasową, 5-klasową szkołę mieszaną w Łańcucie na 2 szkoły pięcioklasowe, męską i żeńską i 1-klasową szkołę w Ujsołach na 2-klasową.

Ze sfer pocztowych. Ministerstwo handlu zamianowało oficyała pocztowego Ignacego Jurkiewicza kontrolorem pocztowym w Krakowie.

Okulista europejskiej sławy profesor dr. Borysikiewicz bawił przez wtorek w Krakowie, gdzie w sprawie kilku pacyentów miał konsultacyę z dr. Langiem. Prof. Borysikiewicz przybył w środę do Lwowa.

W sprawie lwowskiej Kasy oszczędności donosi *Czas*: Jak się dowiadujemy, obronę naczelnego buchaltera lwowskiej Kasy oszczędności p. Wędrychowskiego, objął adwokat krakowski dr. Szalay. O ile słychać, akt oskarżenia przeciwko p. Zimie i towarzyszom jest już ukończony i obecnie odbywa się jego odbijanie na potrzebną do rozprawy liczbę egzemplarzy. Po ukończeniu odbić, akt oskarżenia przesłany będzie ministerstwu sprawiedliwości, które dopiero wówczas oceni, wziąwszy pod rozwagę fakty oraz osoby oskarżonych i świadków, czy nie zachodzi potrzeba ewentualnego przeniesienia rozprawy ze Lwowa na grunt objektywny i neutralny. Wszelkie doniesienia zatem, twierdzące, że rozprawa odbędzie się w Krakowie, Rzeszowie, Przemyślu czy Tarnopolu były przedwczesne.

Dyrektor lwowskiej gal. kasy oszczędności p. An. Nikorowicz przestał urzędować, a zaczął urlop, radca zaś Wydziału krajowego i zastępca członka dyrekcyi lwowskiej galicyjskiej kasy oszczędności zaczął urzędować.

Zamach samobójczy. Józef Baczyński, zecer z lwowskiej „Drukarni Związkowej" znany we Lwowie z patryotycznej działalności i uzdolnienia poetyckiego, strzelił do siebie trzy razy we wtorek wieczorem w swem własnem mieszkaniu na ul. Żółkiewskiej pod l. 64 Kule skierowane w pierś drżącą ręką chybiły celu i ugrzęzły w okolicy obojczyka poniżej ramienia, zadając mu trzy rany ciężkie ale nie niebezpieczne. Przyczyny tego rozpaczliwego czynu są nieznane, to pewna jednak że Baczyński w ostatnich dniach cierpiał na silne rozdrażnienie nerwowe i często powtarzał, że odbierze życie żonie i sobie. Nieszczęśliwego człowieka zaopatrzyło pogotowie stacyi ratunkowej i odwiozło go do szpitala wraz z żoną, która na wieść o wypadku męża dostała chwilowego pomieszania zmysłów. Baczyński pozostawił kilkoro drobnych dzieci, któremi na razie zaopiekowała się gospodyni domu.

Rozprawa karna przeciw siedmiu socyalistom, oskarżonym o zakłócenie spokoju publicznego na ostatnim wiecu katolickim we Lwowie, rozpoczyna się w czwartek w wielkiej sali rozpraw w sądzie karnym na ul. Batorego o godz. 9 rano.

Stan pogody centralne wiedeńskie biuro meteorologiczne przepowiada dla Galicyi zachodniej na czwartek taki: niebo wypogadza się, temperatura się podnosi, dla Galicyi wschodniej zaś i Bukowiny: przeważnie pochmurno, miejscami deszcz, temperatura się obniża.

Krakowscy lekarze, zajęci w tamtejszej kasie chorych: Józef Żychoń, Jan Gans, Władysław Mikucki i Stanisław Droba ogłosili w krakowskich pismach oświadczenie, iż przerywają swą pracę w kasie chorych, a to z tego powodu, że wakującą jeszcze jedną posadę lekarza kasy zarząd jej nadał ze względów politycznych, a nie na podstawie najlepszej kwalifikacyi dr. Henrykowi Kłuszyńskiemu.

Echo czasów romantycznych. Pan D. ze Stryja powiadomił władze policyjne we wszystkich miastach, że robotnik Susla wykradł mu córkę, jasną blondynkę ze śladami skrofułów i z nią uciekł. Szczęśliwy kochanek w przeciwieństwie do panny jest brunetem i ma ciemną cerę.

Zamach samobójczy chłopca. W Nowym Sączu uczeń gimnazyalny Gołachowski, otrzymawszy na końcu roku złe świadectwo, postrzelił się ze zgryzoty.

Desperat był uczniem trzeciej klasy i jest synem urzędnika hipotecznego z sądu. Strzelał do siebie dwa razy z rewolweru, który sobie kupił za wygrane właśnie na loteryi liczbowej pieniądze. Wygrał kilkadziesiąt zł. Targnął się na własne życie w lasku nowościszowskim pod Nowym Sączem i stamtąd został zabrany do rodzicielskiego domu. Rany jego są niebezpieczne.

Defraudacya pocztowa. Na brzeżańskiej poczcie odkryto przed kilku dniami wielką defraudacyę papierów pieniężnych, opiewających na znaczną kwotę. Defraudantem ma być oficyał pocztowy Mieczysław Jaremowicz, który zbiegł prawdopodobnie do Lwowa.

Malwersacye wekslowe. W Dobromilu uwięziono z powodu malwersacyj wekslowych dyrektora żydowskiego banku zaliczkowego Munisza Dyma, znanego lichwiarza, karanego już kilkakrotnie za lichwę. Śledztwo prowadzi sąd. Bank zaliczkowy założony został w r. 1898 pod firmą „Towarzystwo dla handlu i przemysłu". Dyrektorami jego są sami lichwiarze, którzy, gdy sąd zabrał się do nich za ich sprawki lichwiarskie, założyli ten bank, aby pod jego płaszczykiem uprawiać dalej lichwę. Klientelą banku są po większej części chłopi okoliczni.

Stosunki podgórskie. W stolicy ziemi sanockiej, w Sanoku — rządzi miastem żyd Abraham Goldhammer, przezywany Arturkiem, w Bukowsku jest burmistrzem żyd, w Baligrodzie żyd, w Lutowiskach żyd, w Ustrzykach żyd i w Tyrawie Wołoskiej jeszcze jeden żyd. Jedynie miasto powiatowe Lisko opiera się dotąd mężnie nawale żydowskiej. Z wszelkich wyborów wychodzą katolicy zwycięsko i doprowadzili do tego, że utrzymali 30 mandatów radzieckich. Burmistrzem od lat kilkudziesięciu jest mieszczanin p. Józef Bielak, któremu to podgórskie miasto ma bardzo wiele do zawdzięczenia. O wiele smutniejsze panują pod tym względem stosunki w powiecie liskim. Na 154 gmin w 47-miu są właścicielami obszarów dworskich — żydzi.

Wezwanie do emerytów. Komitet, mający się starać o podwyższenie płac emerytalnych, dowiaduje się, że wielka liczba emerytów i kwiescentów znajduje się w opłakanem położeniu, pobierając na całe utrzymanie za wieloletnią służbę, na starość, według dawnych ustaw, po 500 zł. po 400 a nawet niektórzy po 150 rocznej płacy. Z tego powodu okazuje się rzeczą konieczną wszystkich tych emerytów wymienić w petycyi ogólnej do tronu i do rady państwa, przez komitet ułożyć się mającej, gdyż widocznie rząd tego anormalnego stanu nie zna, skoro tej sprawy podczas podwyższania płac wdowich nie podniósł, wyznaczając wdowom po urzędnikach najniższej rangi rocznie 400 zł. gdy tymczasem ich mężowie często połowę tego pobierają. Dlatego komitet krakowski prosi wszystkich emerytów i kwiescentów, którzy dotąd swego przystąpienia do komitetu nie zgłosili, aby to jak najwcześniej w interesie własnym uczynili i składkę na koszta podróży deputacyi nadesłali — tych zaś panów, którzy pobierają tylko 500 zł. lub niżej rocznie, wzywa, aby w swojem zgłoszeniu podali lata czynnej służby, ostatnią rangę, wysokość rocznej płacy, liczbę głów na ich utrzymaniu zostających, tytuły, dekoracye itp. W jesieni uda się deputacya do Wiednia, w nadziei, że sfery rządowe uwzględnią słuszne wymagania emerytów, którzy w służbie rządowej siły stracili, a obecnie w nędzy żyć muszą. Wszelkie zgłoszenia nadsyłać należy do komitetu na ręce sekretarza dra Filimowskiego do Krakowa ul. św. Anny l. 11.

Katastrofa Charlottenburska, Podczas niedzielnej katastrofy w Charlottenburgu pod Berlinem zginęły tylko dwie osoby, trzecia, panna K. upadła wprawdzie mocno poparzona, ale żyje dotąd, jakkolwiek cierpi niesłychanie. Miała na sobie w Niedzielę zegarek z łańcuszkiem, co wszystko piorun stopił, dalej spalił na niej piorun ubranie i trzewiki, a na całej jednej połowie ciała powypalał dziury. Zabici od pioruna nazywają się: Roch Langer, krawiec i panna Smichalska.

Rugi Niemców z Łodzi. Jenerał gubernator warszawski otrzymawszy wiadomość, iż do fabryki towarzystwa akcyjnego „L. Allart i Sp" w Łodzi przyjęto bez odpowiedniego pozwolenia niemieckich majstrów, obcych poddanych, nieznających języka rosyjskiego, ani polskiego, wydał rozporządzenie wydalenia tych majstrów z fabryki i nałożył na jej właścicieli karę 300 rubli.

Złośliwy Niemiec. Wiedeński profesor medycyny Schenk, który zeszłego roku narobił tyle pustego hałasu nieudałą swą teoryą dowolnego wydawania na świat chłopców lub dziewcząt, umieścił onegdaj w dziennikach wiedeńskich oświadczenie, że nieprawdą jest pogłoska, jakoby był wzywany na dwór carski, gdzie caryca powiła właśnie już trzecią córkę, a nie może się doczekać chłopca.

„Całująca pluskwa". Wiedeńskie medyczne pisma dostały wiadomość z Ameryki, iż pojawił się tam nowy owad, nader dla zdrowia ludzkiego niebezpieczny, któremu dano nazwę Kissing Bug (całująca pluskwa). Setki ludzi, ukąszonych przez te owady zachorowały wśród oznak otrucia. Pierwszą ofiarą było dziecko z Filadelfii. Szpitale są przepełnione. Chorym puchną natychmiast usta. Rząd amerykański dał laboratoryum entomologicznemu w Waszyngtonie specyalną subwencyę dla zbadania właściwości owadu i środków ochrony.

Walka lwa z bykiem we Francyi Sławne walki byków w Hiszpanii niczem są zdaniem wytrawnych pod tym względem znawców wobec walki, jaka się niedawno rozegrała w francuskim mieście Roubaix pomiędzy dzikim mieszkańcem puszcz afrykańskich olbrzymim lwem „Goliatem" schwytanym 7 czerwca b. r. na terytoryum abisyńskiem, a bykiem „Venaitem" należącym do najlepszej rasy hiszpańskiej, na którego rogach nie oschła jeszcze krew kilkunastu torreadorów zabitych przez niego na arenie sewilskiej.

Wieść o tych straszliwych zapasach zgromadziła w Roubaix przeszło 12 tysięcy amatorów krwawej zabawy, a przy kasie areny staczano formalne walki o bilety, z których najtańsze kosztowały 40 franków.

Widowisko rozpoczęło się t. zw. klasyczną walką byków, w której brał udział sławny niegdyś torreador Ludwik Mazzatini, a obecnie właściciel areny w Roubaix, od kilkunastu lat nie biorący udziału w potyczkach. Po krótkiej walce trzy byki legły u stóp zwycięzców, którzy tym razem nie otrzymali wcale zasłużonych oklasków — tłum rozgorączkowany, roznamiętniony nie zwracał nawet uwagi na nich oczekując niecierpliwie chwili, w której na arenie ukaże się król zwierząt. Torreadorzy usunęli się z areny, gdzie natychmiast ustawiono silną balustradę żelazną w kształcie olbrzymiej klatki wysokości 8 metrów, obejmującej powierzchnię 17 metrów kwadratowych. Mistrz ceremonii dał znak i z klatki znajdującej się tuż przy balustradzie wyskoczył podrażniony przez torreadora „Goliat". Prawie równocześnie ukazał się po przeciwnej stronie areny byk, z rogami przystrojonemi w mały wieniec laurowy.

Zapaśnicy spojrzeli na siebie z podełba, jakby chcieli ocenić swą wartość; lew zaryczał przeraźliwie i siadłszy na zadzie począł się bić ogonem po bokach. „Venoito" spuścił łeb ku ziemi i zdawał się upatrywać chwili stosownej do ataku. Lew nie budził w nim żadnej obawy i słusznie, bo Goliat syty, nie spodziewający się ze strony byka żadnego napadu, wkrótce ułożył się wygodnie na piasku i zamknął oczy. W tej chwili byk ruszył do ataku i w całym pędzie uderzył lwa rogami w bok, uniósł go nieco w górę i rzucił o ziemię. Zbudzony w tak niemiły sposób, król pustyni zaryczał z bólu i wściekłości i potężnem uderzeniem łapy powalił byka na ziemię. Widocznie jednak Venoito nie uznawał królewskiej władzy Goliata nad sobą, bo w okamgnieniu stał już na nogach i znów uderzył na lwa mimo że mu z karku krew płynęła strumieniem. Walka trwała godzinę, aż w końcu obaj zapaśnicy, zdyszani, zmęczeni, okryci ranami legli na arenie wśród dzikich oklasków szalejącego tłumu. Ostatecznie walka pozostała nierozstrzygniętą. Z areny wyciągnięto poranionych zapaśników i założono im bandaże, co wywołało wielką niechęć wśród publiczności, która oświadczyła, iż zapłaciwszy za miejsca, ma prawo żądać widoku śmierci jednego z walczących. Obietnica ponownego widowiska po wyzdrowieniu zapaśników uspokoiła ich jednak zupełnie.

Kolonię kotów założył pewien kuśnierz z Kopenhagi na małej wysepce duńskiej tego samego nazwiska, co niedawne miejsce pobytu Dreyfusa. Na duńskiej „Czarciej Wyspie" żyje około 30 000 kotów, których żywią odpadkami ryb i mięsa. „Koci kwik" w niektórych nocach ma być koncertem tak piekielnym, że przejeżdżające obok wyspy statki przyśpieszają jazdę.

Temperatura pod kapeluszem. Wedle dokonanych badań w strefach gorących temperatura pod nakryciem głowy wynosiła: pod hełmem oficerów marynarki nad Senegalem — 41 stopni, pod hełmem zaopatrzonym w wentyle — 39 stopni, pod białym hełmem kolonialnym podczas największego upału — 33 stopni.

Bilans cyklisty. Jeden z amatorów sportu kolarskiego zestawił następujący bilans zysków i strat, jakie mu przysporzył rower w ostatnich dwóch latach. Przychody: Wyścigi na torze lwowskim: medal bronzowy i w brzęczącej monecie 180 koron. Wyścigi w Krakowie: medal srebrny i gotówką 200 kor. Wyścigi na torze warszawskim medal złoty i nagroda pieniężna w walucie austryackiej 240 kor. Razem 590 kor. Rozchody: W antraktach wyścigów następujące wypadki wraz z kosztami leczenia się: Złamanie lewej nogi 173·50 kor. Złamanie prawej nogi 188·70 kor. Złomanie dwóch żebr 54·00 kor. Powtórne złamanie prawej nogi 210·25 kor. Zwichnięcie obu rąk 119·00 kor. Pęknięcie czaszki 438·13 kor. Razem 1.183·58 kor.

Spostrzegawczość. Podczas panujących obecnie upałów pewien ktoś, odznaczający się zmysłem spostrzegawczym, bardzo słusznie zauważył, że pragnienie jest u nas także jedną z przyczyn, dla której ludzie piją.

Kalendarz.

We czwartek dnia 27 lipca Natalii P. — Kyryka i W.

W piątek dnia 28 lipca Inocentego pap. — Aftynohena.

Wschód słońca o godz. 4 min. 34, zachód o godz. 7 min. 35.

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń 26 lipca.

Urzędowa *Wiener Abendpost* donosi: Minister skarbu dr. Kaizl oświadczył we wtorek deputacyi stowarzyszenia austryackich cukierników, z czterech osób złożonej, że co do cukru w głowach to ani o żadnych opustach ani o uwolnieniach od nowego podatku mowy nie ma, a co do wybierania podatku od cukru, wyrobionego przed 1 sierpnia, to nowy podatek trzeba zapłacić od cukierków, owoców kandyzowanych, likierów, i czekolady a natomiast nie będzie nowy podatek wybierany od tych ciast, pierników i kompotów, które będą wyrobione przed 1 sierpnia. Minister przyrzekł nakoniec, że nowy podatek od cukru, wyrobionego przed 1 sierpnia będzie można opłacać ratami, a oprócz tego wydane już dla władz skarbowych wskazówki nakazują im czynić wszelkie możliwe ustępstwa, a zakazują dokuczliwego wybierania podatku.

Berno morawskie d. 26 lipca.

Wczoraj pod przewodnictwem br. Chlumeckiego miały posiedzenie subkomitety komisyi, wybranej przez sejm morawski do ułożenia ugody między morawskimi Niemcami a Czechami. Na posiedzeniu subkomitetu, zajmującego się reformą wyborczą, dał odpowiedź poseł Goetz imieniem Niemców na propozycye w tej sprawie, uczynione dawniej przez posła Zaczka imieniem Czechów. Goetz wnosił, aby udzielić głosu wirylnego rektorowi techniki berneńskiej i burmistrzowi berneńskiemu, aby stworzyć czwartą kuryę powszechną wyborów do sejmu podobnie jak istnieje piąta kurya wyborów do rady państwa, a co do podziału mandatów między Czechów i Niemców, to okręgi wyborcze i prawo wyborcze mają być oznaczone nie wedle liczby głów ludności, lecz wedle tej liczby, skombinowanej z wysokością opłacanych podatków, a oprócz tego Niemcy i Czesi mają wybierać z osobna swoich posłów.

Br. Chlumecki imieniem grupy wielkich właścicieli ziemskich zaproponował, aby reformę wyborczą przeprowadzić na zasadzie tzw. systemu proporcyonalnego Tomasza Hare'a.

Referaty powyższe mają być ogłoszone drukiem.

Na posiedzeniu subkomitetu, zajmującego się szkołami poseł Fuchs zaproponował, aby radę szkolną krajową podzielić na sekcyę czeską i niemiecką.

Na posiedzeniu pełnej komisyi poseł Tuczek imieniem Czechów zażądał od Niemców z Morawy, aby oświadczyli, czy ugodę swą z Czechami morawskimi czynią zależną od zrealizowania tych postulatów, które od do Moraw postawili obstrukcyoniści niemieccy w programie uchwalonym w Wiedniu na Zielone Świątki.

Imieniem Niemców dr. Fuchs oświadczył na to, że program niemieckich stronnictw opozycyjnych uważają Niemcy morawscy za słuszny w każdym punkcie, że niezachwianie będą się trzymali go i jak najbardziej stanowczo protestują przeciw krytyce ujemnej i ubliżającej tego programu, jaką wyrazili posłowie czescy sejmu morawskiego w rezolucyi klubowej z dn. 17 czerwca br.

Opozycyjny program niemiecki, co się tyczy spraw, nad którymi obraduje stała komisya sejmowa morawska, nie zawiera ani jednej zasady, którejby niemieccy członkowie tej komisyi już poprzednio z naciskiem nie podnieśli.

W końcu dr. Fuchs oświadczył, że członkowie niemieckiego klubu sejmowego domagać się będą usilnie podziału narodowościowego i w tym duchu też, jak poprzednio, wezmą udział w pracach komisyi.

Poseł Zaczek rzekł, że oświadczenie dr. Fuchsa postawiło kilku członków komisyi w trudnem położeniu i dowodził, że po mowie Niemców musi przyjść do kolizyi pomiędzy ich polityką państwową a krajową, a w końcu imieniem swojego stronnictwa postawił wniosek, aby odroczyć obrady plenarne komisyi i dać czeskim jej członkom możność zbadania opinii swojego klubu. Wniosek ten uchwalono, poczem posiedzenie zamknięto.

Telegramy i telefonematy

Belgrad 26 lipca.

Sfery urzędowe zaprzeczają doniesieniom pism zagranicznych, jakoby obce mocarstwa mieszały się w śledztwo przeciw sprawcom zamachu na Milana i jakoby serbski poseł carogrodzki Nowakowicz podał się do dymisyi. Kilka osób, aresztowanych z powodu zamachu, wypuszczono już na wolność, pokazało się bowiem, że z tą sprawą nie mają nic wspólnego. Są to niektórzy członkowie stronnictwa radykalnego.

Belgrad 26 lipca.

Wydalono stąd korespondenta petersburskiego dziennika „Nowoje Wremia".

Paryż 26 lipca.

Wczoraj przedpołudniem naradzał się gabinet, jak zapewniają, nietylko nad sprawą jenerała Pellieuxego ale nadto także nad sprawą o wiele ważniejszą, dotyczącą jednego z jenerałów dywizyi, który w ostatnim czasie kilkakrotnie występował publicznie w sposób niezgodny z dyscypliną wojskową. Rada gabinetowa uchwaliła pociągnąć go do surowej odpowiedzialności. Wyrok i nazwisko tego jenerała zostaną ogłoszone później.

Paryż 26 lipca.

Pomiędzy świadkami, których wezwano przed sąd wojenny w Rennes, znajduje się tylko niewielu takich, których nie przesłuchał jeszcze poprzednio trybunał kasacyjny. Do nich należą między innymi: dawny minister kolonii Lebon, dawny komendant szkoły wojennej Lebelin, pułkownicy Bertin i Mausel, szef policyi Cochefert, radca legacyjny Delaroche, Vernet i wdowa po pułkowniku Henrym.

Słychać, że jenerał Negrier z powodu antyrepublikańskich manifestacyj otrzymał dymisyę.

Paryż 26 lipca.

Jenerał Pellieux został przeniesiony ze stanowiska paryskiego komendanta placu na stanowisko dowódcy 44-ej brygady, stojącej w Quimper. Paryskim komendantem placu został jenerał Dalstein.

Kapitana Guyotta, który profesorowi Syvetonowi, zasuspendowanemu za wykład dla studentów o sprawie Dreyfussa, wyraził uznanie i który mu tyle posłał w darze pieniędzy, ile wynosiła jego profesorska płaca roczna, zatrzymana mu po suspenzyi przez rząd—skazał jenerał Gallifet na dwa miesiące ścisłego aresztu.

Esterhazy został wezwany na świadka do Rennes i będzie tam bawił podczas całego procesu za listem żelaznym.

Paryż 26 lipca.

Dekret z datą dnia wczorajszego usuwa generała Negriera od działalności w najwyższej radzie wojennej.

Wedle obiegających pogłosek miał generał Negrier podczas ostatniej swej podróży inspekcyjnej wystosować do komendantów korpuśnych pismo w rodzaju poufnego okólnika, w którem krytykuje w ostrych słowach postępowanie rządu, tego rządu „który nie umie bronić armii". W okólniku tym miał również powiedzieć, że armia czeka tylko na koniec procesu Dreyfussowskiego, poczem wezwie rząd do działania, a gdyby rząd energicznie nie działał „my działać będziemy". Negrier wydał zarządzenie, aby okólnik powyższy doręczonym był w drodze służbowej komendantom korpuśnym i oficerom. Kiedy właśnie w Bourges miano zarządzenie to wykonać i kiedy poczęto doręczać wspomniany okólnik, dowiedział się o tem minister Gallifet i zarządził natychmiast śledztwo, które wykazało, iż pogłoski o tym okólniku są w zupełności prawdziwe. Wskutek tego zajmowała się tą kwestyą rada ministeryalna, która uchwaliła generała Negriera ukarać.

Dzienniki nacyonalistyczne protestują przeciwko postępowaniu rządu w sprawie generałów Pellieux'a i Negriera, natomiast pisma rewizyonistyczne składają rządowi gratulacye z powodu jego energicznego postępowania w tej sprawie.

„Journal" donosi o świeżych w Paryżu rewizyach domowych, pozostających w związku z procesem Dreyfussowskim.

Rzym 26 lipca.

Z powodu katastrofy na austryackim torpedowcu „Adler" włoski minister marynarki Bettolo i austryacki komendant marynarki Spaun wymienili z sobą serdeczne depesze.

Haga 26 lipca.

Konferencya pokojowa uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu ostatecznie bez zmian projekt sądów rozjemczych. Amerykańscy delegaci złożyli oświadczenie, że uważają to za rzecz zupełnie naturalną, iż konwencya ta nie obowiązuje Ameryki do mięszania się w sprawy Europy i naodwrót. Kwestya przystąpienia do konwencyi tych mocarstw, które nie chcą się na nią zgodzić, pozostała w zawieszeniu. Zamknięcie konferencyi nastąpi prawdopodobnie w sobotę.

Londyn 26 lipca.

„Biuro Reutera" donosi z Capstadtu, że prawdziwą jest pogłoska o zamiarze transvaalskiego prezydenta Krügera ustąpienia z urzędu.

Londyn 26 lipca.

„Biuro Reutera" donosi z Pretoryi, że nieporozumienie między prezydentem transvaalskim Krügerem a volksraadem zostało usunięte.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 26 lipca. Stan Banku austro-węgierskiego w dniu 23 bm.: banknotów w obiegu 660,400.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 5,861.000), rezerwa kruszcowa 515,920.000 (mniej o 359.000), portfel wekslowy 158,631.000 (mniej o 3,704.000), lombard papierów 21,444.000 (mniej o 820.000), — banknoty wolne od podatków 68,076.000 (więcej o 5,856.000).

— **„O zeznaniach (fasyach) do podatku zarobkowego dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych"**. Pod tym nagłówkiem wydał p. Narcyz Ulmer, sekretarz związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, praktyczny i obecnie bardzo potrzebny poradnik dla spółek udziałowych o układaniu fasyj podatkowych, z któremi niejedna dyrekcya ma ciężkie kłopoty. Broszura zawiera także informacye o opodatkowaniu stowarzyszeń, które utrzymują zastępstwo banku krajowego, banku austro-węgierskiego, krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i t. d. a wreszcie wyciąg z tekstu odnoszących się do ich opodatkowania przepisów nowych ustaw podatkowych. Broszurę można nabywać w biurze związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie ulica Hetmańska 12. Cena 50 ct.

— **Żniwa na Węgrzech** wedle urzędowego sprawozdania dadzą co do pszenicy i żyta i to tak co do jakości jak i ilości ziarna sprzęt ledwie średni, owies średni, kukurudza i rzepak zapowiadają się dobrze, rośliny strączkowe znakomicie się poprawiły, warzywa są zadowalające, pasza i buraki cukrowe są bardzo dobre, a zresztą wszystkio inne rośliny zapowiadają sprzęt dobry, tylko owoców będzie dosyć mało.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 26. lipca 1899.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Ka. la Ludwika po 200 zł. m. k. 210·70 do 212·70. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk. po 100 zł. w. a. 286·— do 289·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 371·— do 377·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do —·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. —·— do 200·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·30 do 111·—. 4½% los. w 50 latach 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 100.50 do 101·20. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% los. w 41 lat. 97·50 do 98·20, 4% los. w 56 latach 95·60 do 96·30.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·— do 98·70. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·25 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do —·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·— do —·—. 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 97·50 do 98·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 27·75 do 28·—. Losy miasta Stanisławowa 55·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 5·65 do 5·75. Napoleondor 9·52 do 9·62. Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjski srebrny 1·22— do 1·27—. Rubel rosyjski papierowy 1·26·40 do 1·27·40. 100 marek niemieckich 58·70 do 59·15.

— **Berlin** dnia 26 lipca. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·90. Spirytus 42·90 do —·— Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** dnia 26 lipca. Trzyprocentowa renta 100·45. Mąka 43·85

Wiedeń dnia 26 lipca. (Telegram Gaz. Nar.") Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcye zakład kred. 381·50, węgierskie zakład. kredyt. 387·50, Anglobanku 152·—, Unionbanku 312·—, Banku dla krajów koronnych 239·75, Bankvereinu 272.50, Bodencreditu —·—, Gal. Banku hipot. —·—, koleji państwowych 346·25, kol. południowej 73·75 tramwaju 467·—, kolei Elbethal 258·50, kolei północnej —·—, kolej czerniowiecka —·—, alpiny 247·50, Rima Muranya 312·50, praskiego tow. żel. 1337·—, fabryki broni 203·—, tureckie tytoniowe 142·25, oblig. węg. indemnis. 94·60, renta majowa 100·50 austr. renta koronowa 100·30, węg. renta koronowa 96·60, 56 l. listy tow. kred. ziem. 95·50, 4-procent. listy banku krajow. 98·—, 4½-procent. listy banku krajow. 100·50, 4-procent. listy banku hipoteczn. 96·75. 4½-procent. listy banku hipoteczn. 100·25, 5-procentowe listy zast. bank. hipoteczn. 110·—, 4-procent. gal. obligi propinac. 97·80, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 96·20, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 93·75, losy tureckie 62·90, marki 58·87, ruble 126·75.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 26 lipca. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej): Pszenica gotowa 9·— do 9·25, pszenica gotowa nowa 0·00 do 0·00, żyto gotowe 6·20 do 6·50, żyto gotowe na terminy —·— do —·—, owies obroczny gotowy 5·80 do 6·20, owies nowy lub na terminy —·— do —·—, jęczmień pastewny 5·25 do 5·50, jęczmień browarn. 0·— do 0·—, groch do gotowania 0·— do 0·—, wyka 4·50 do 4·75, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4.50 do 4·70, hreczka 7·50 do 7·75, koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 5·80 do 6·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary 65·—, do 75·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 10·50 do 11·—, groch pastewny 5·50 do 5·75.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 17·25 do 17·50, na terminy 16·50 do 17·—, warranty —·— do —·—.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 25 lipca.

Żniwa odbywały się dotąd w warunkach sprzyjających, a próbne omłoty w Węgrzech wydały lepsze rezultaty, niż się spodziewano. Dopiero w ostatnich dniach deszcze zaczynają przeszkadzać żniwom, co obok tego wiadomości z innych produkcyjnych krajów są mniej pomyślne.

Z tego powodu stopniowe obniżanie cen zboża jakie się od paru tygodni dokonywało, zostało powstrzymane, lecz rzeczywiste wzmocnienie tradycyi nie nastąpiło dotąd. — Targ dzisiejszy odbył się przy małych obrotach.

Płacono: pszenicę białą 8·95 do 9·10 złr., czerwoną 8·85 do 9·25 złr. żółtą 8·85 do 9·20 złr. żyto 6·60 do 7·20 złr. jęczmień browarny 0·— do 0·— złr. na krupy 5·75 do 6·— złr. owies 5·65 do 6·25 złr. rzepak —·— do —·— złr. konicz czerwony —·— do —·— złr. biały —·— do —·— złr. kukurudza —·— do —·— złr. wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń dnia 26 lipca.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 0.— do 0·—, pszenicę na maj-czerw. 0·— do 0·—, na jesień 8·34 do 8·35. żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 0.— do 0·— na jesień 6·83 do 6·84, kukurudza na maj-czerwiec 0·— do 0·—, na lipiec-sierpień —·— do —·—, na wrzesień-październik 5·03 do 5·04, owies na wiosnę 0·—, do 0·—, owies na maj czerwiec 0·— do 0·— na jesień 5·72 do 5·73, rzepak na sierpień-wrzesień 12·25 do 12·35, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 32·— do 33·—

Tendencya słaba.

Pogoda: piękna.

Budapeszt dnia 26 lipca.

Notowano pszenicę na kwiecień 1900 r. 8·62 do 8·63, na październik 8·26 do 8·27, żyto na maj 0·— do 0·—, na październik 6·56 do 6·61, kukurudza na czerwiec —·— do —·—, na sierpień 4·64 do 4·65, na paźdz. 0·— do 0·—, kukurudza na maj 1900 r. 4·63 do 4·64, owies na maj —·— do —·—, na październik 5·43 do 5·44, rzepak na sierpień 12·— do 12·10.

Oferty na pszenicę: dostateczne.

Chęć kupna: ograniczona.

Tendencya: spokojna.

Pogoda piękna.

— **Wiedeń** dnia 26 lipca. Cukier surowy 13.80 do 13·85. Nafta galicyjska niezmieniona. Spirytus 19·60 do 20·—.

— **Sprawozdanie targowe** Ogólnego związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika l. 7:

Targ lwowski d. 26 lipca.

Za woły średnie przeciętnej żywej wagi 400—500 kilo płacono po 28—32 zł.

Za krowy średnie przeciętnej żywej wagi 350—500 kilo płacono po 23—29 zł.

Za buhaje średnie przeciętnej żywej wagi 400—600 kilo płacono po 26—30 zł.

Ceny mięsa w rzeźni: tylne 44—52, przednie 44—48 za kilo.

Targ ożywiony.

Związek zajmujący się komisową sprzedażą bydła na wszystkich targach sprzedał w ciągu tygodnia w Wiedniu woły Pierwszej spółki rzeźników lwowskich i Wilhelma Felda we Lwowie.

Targ wiedeński d. 24 lipca.

Spęd 3262 sztuk wołów opasowych, między tymi 509 sztuk galicyjskich. Płacono za galicyjskie prima 32—37, średnie 28—32 zł., krowy 24—30, buhaje 27—34 zł.

Pomimo mniejszego spędu jak w poprzednim tygodniu osiągnięto te same ceny.

Targ praski d. 24 lipca.

Spęd 797 sztuk, między tymi 523 sztuk galicyjskich. Płacono za woły prima 31 do 34 złr., średnie 27—30 złr., buhaje 28 do 34 złr. krowy 26—30 złr.

Usposobienie silne.

Targ w Bernie morawskiem dnia 20 lipca.

Spęd 156 sztuk. Płacono za woły prima 32—35 zł., średnie 31—33 złr.

Targ zły.

Do l. 480/99. Prez. 3918

Konkurs.

Magistrat król. stoł miasta Krakowa ogłasza konkurs na sześć posad praktykantów konceptowych w XI randze z adjutum rocznem po 800 złr. i prawem do dwóch pięcioleci po 100 złr.

Od kandydatów wymaga się dowodów: przynależności tutejszokrajowej, zdrowia, dobrej sławy, wieku około 30-tu lat, ukończonych studyów prawniczych i złożonych trzech teoretycznych egzaminów rządowych.

Podania z wymienionymi dowodami wnieść należy do Prezydyum miasta Krakowa najpóźniej do 31 października 1899 r.

Kandydaci, którzy zostają w służbie rządowej albo autonomicznej uczynić to powinni za pośrednictwem swoich władz przełożonych.

Kraków, dnia 24 lipca 1899. *Friedlein.*

OGŁOSZENIE ROZPRAWY

w celu zapewnienia dostawy siana i słomy na czas od 1 października 1899 do 30 września 1900, jak również chleba i owsa od 1 listopada 1899 do 31 grudnia 1900, a względnie od 1 października 1899 do 30 września 1900.

Rozprawa odbędzie się: dla okręgu	dnia	w miejscowości i w urzędzie	dla stacyi	z teraźniejszemi miejscowościami konkurencyjnemi	na czas od	na czas do	dziennie: chleba à 840 (porcyj)	owsa po 4200 gramów (porcyj)	owsa po 840 gramów (porcyj)	siana po 3400 gramów (porcyj)	siana po 4500 gramów (porcyj)	siana po 5600 gramów (porcyj)	słomy na ściółkę po 2100 gramów (porcyj)	słomy na sieczkę po 850 gramów (porcyj)	co 4 miesiące słomy do sienników (q)	wynosi w przybliżeniu cała potrzeba: chleba po 840 gr. (porcyj)	owsa (cetnarów metrycznych)	siana (cetnarów metrycznych)	słomę na ściółkę (cetnarów metrycznych)	słomę na sieczkę (cetnarów metrycznych)	słomę na sienniki (cetnarów metrycznych)	Czas wydawania	Wadyum dla chleba (wynosi złr. wal. austr.)	Wadyum dla owsa	Wadyum dla siana	Wadyum dla słomy na ściółkę i na sieczkę	Wadyum dla słomy do sienników	Uwaga
Lwów	14. sierpnia 1899	w c. i k. wojskowym urzędzie prowiantowym w Lwowie, o godzinie 9 przed południem	Brzeżany		1. października 1899	30 września 1900	—	—	—	424	—	—	424	—	102	—	—	5184	3204	—	306	chleba i paszy co pięć dni; słomy do sienników w miesiącach styczniu, maju i wrześniu na następne 4 miesiące.	—	—	650	200	25	*) Dostawca dla stacyi Czerniowce obejmuje obowiązek dowożenia całej potrzeby siana i słomy dla oddziałów zakwaterowanych w kawaleryjskiej kasarni Rosch tamże co dnia wydawania — mianowicie zawsze w przeciągu połowy dnia wydawania. Jeżeli w ofercie za ten dowóz żadne osobne wynagrodzenie wymienione nie będzie, takowe jako już w oferowanej cenie zawarte uważanem będzie. **) Chleb ma się w porcyach à 700 gr., względnie w bochenkach à 1400 gr. wyrabiać, cenę jednak należy na porcye à 840 gr. oferować. ***) Oferty na słomę na ściółkę należy na porcyę a 2100 gr. stawiać. W miesiącach letnich ma być słoma na ściółkę w snopach po 8·5 kg., a w miesiącach zimowych w snopach po 10 kg. wydawana.
			Kamionka strum.				—	—	—	435	—	—	435	—	54	—	—	5328	3288	—	162		—	—	680	200	10	
			Krechów				—	—	—	157	—	—	157	—	18	—	—	1800	1188	—	54		—	—	250	60	5	
			Lwów				—	—	—	1919	606	100	2625	100	1026	—	—	35316	20148	—	3078		—	—	4400	1300	350	
			Mosty wielkie				—	—	—	491	—	—	491	—	112	—	—	6012	3708	—	336		—	—	750	180	30	
			Rawa Ruska				—	9	—	9	—	—	9	—	50	—	132	108	72	—	150		—	100	20	5	10	
			Rohatyn				—	—	—	158	—	—	158	—	19	—	—	1932	1200	—	57		—	—	250	60	5	
			Żółkiew				—	—	—	838	—	—	838	—	116	—	—	10260	6336	—	348		—	—	1300	300	30	
Czerniowce	26 sierpnia 1899	w c. i k. wojskowym urzędzie prowiantowym w Czerniowcach	Czerniowce *				—	—	—	595	55	—	650	—	259	—	—	8172	4920	—	777		—	—	1200	400	100	
			Nowa Żuczka				—	—	—	482	—	—	482	—	53	—	—	5904	3648	—	170		—	—	700	200	15	
			Radowce				—	7	—	7	—	—	7	—	—	—	108	84	48	—	—		—	35	15	10	—	
Stanisławów	21. sierpnia 1899	w c. i k. wojskowym urzędzie prowiantowym w Stanisławowie	Czortków				—	—	—	384	—	—	384	—	100	—	—	4780	2960	—	300		—	—	820	220	25	
			Kołomyja				—	—	—	419	—	—	419	—	98	—	—	5220	3226	—	294		—	—	560	220	20	
			Monasterzyska				—	—	—	429	—	—	429	—	65	—	—	5340	3105	—	195		—	—	900	320	20	
			Stanisławów				—	—	—	818	323	—	1141	—	329	—	—	15500	9431	—	987		—	—	2100	820	90	
			Tłumacz				—	—	—	472	—	—	472	—	66	—	—	5880	3662	—	198		—	—	670	250	15	
					1 listop. 1899	31. grudnia 1900	667	144	—	—	—	—	—	—	—	284809	2613	—	—	—	—		1020	880	—	—	—	
			Zaleszczyki		1 października 1899	30. września 1900	—	—	—	144	—	—	144	—	82	—	—	1800	1154	—	246		—	—	240	60	20	
Złoczów	10. sierpnia 1899	w c. i k. wojskowym urzędzie prowiantowym w Złoczowie	Brody				—	—	—	505	—	—	505	—	102	—	—	6200	3900	—	306		—	—	750	180	30	
					1 listop. 1899	31. grudnia 1900	166	—	—	—	—	—	—	—	—	60590	—	—	—	—	—		200	—	—	—	—	
			Strusów		1 października 1899	30. września 1900	—	—	—	156	—	—	156	—	18	—	—	1900	1150	—	54		—	—	350	80	20	
			Tarnopol				—	—	—	379	—	—	379	—	185	—	—	4700	2850	—	555		—	—	750	200	100	
			Trembowla				—	—	—	482	—	—	482	—	114	—	—	6000	3700	—	342		—	—	950	250	100	
			Zborów				—	—	—	474	—	—	474	—	58	—	—	5800	3600	—	174		—	—	800	250	50	
			Złoczów				—	—	—	579	—	—	579	—	115	—	—	7100	4400	—	345		—	—	900	400	100	

Na potrzebę dla wojsk będących w przemarszu należy podług artykułu IV. warunków kontraktowych oferować. — Dla obrony krajowej słoma do sienników nie jest potrzebną.

Zastrzeżenia ogólne.

1. Przy rozprawie będą tylko oferty pisemne przyjmowane.

Na oferty należy wyłącznie tylko drukowanych blankietów używać, które w c. k. wojskowych urzędach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie i Złoczowie i w wojskowych urzędach filialnych w Brzeżanach, Kamionce strumiłowej, Kołomyi, Nowej Żuczce, Żółkwi, Tarnopolu po cenie 4 centów za sztukę otrzymać można.

Wszyscy ubiegający się, z wyjątkiem tych tylko, którzy już poprzednio ze skarbem wojskowym jako arendatorzy w stosunkach zostawali i z przyjętego zobowiązania bez zarzutu się wywiązali, albo też komisyi prowadzającej rozprawę jako ludzie godni zaufania i uzdolnieni osobiście są znani, obowiązani są swą rzetelność i sposobność do przeprowadzenia takiego przedsiębiorstwa, świadectwem stwierdzić, a mianowicie, firmy zarejestrowane świadectwem izby handlowo-przemysłowej, inne takiemże przez władzę polityczną (starostwo powiatowe) wystawionem. Uwiadomienie otrzymane od władzy politycznej, względnie izby handlowo-przemysłowej, że żądane świadectwo w drodze urzędowej wskazanemu wojskowemu urzędowi prowiantowemu przesłano, należy wraz z ofertą przedłożyć.

Producenci (rolnicy) jeźliby dotyczącemu wojskowemu urzędowi prowiantowemu nie byli znani, winni wykazać się świadectwem tej sekcyi towarzystwa rolniczego, w której okręgu zamieszkują, że są istotnie producentami i że **całą zaoferowaną ilość z własnej produkcyi pokryć są w stanie.**

2. Oferty pisemne należy w dniu, dla dotyczącej stacyi do rozprawy przeznaczonym, najpóźniej do **godziny 9. przed południem** komisyi tego wojskowego urzędu prowiantowego przedłożyć, w którego okręgu owa stacya się znajduje (Punkt XVII. warunków kontraktowych dzierżawy), poźniej lub w drodze telegraficznej nadeszłe oferty, w których zniżenie kaucyi będzie żądanem, lub też z krótszem jak **14-dniowem zobowiązaniem** (impegno), w końcu oferty, w których różne ceny na różne okresy czasu będą żądane, przy rozprawie zupełnie uwzględnione nie będą.

Jeżeliby w ofercie między cyframi a takową literami wyrażoną zachodziła różnica, będzie tylko ta ostatnia za miarodajną uważaną.

Oferty zbiorowe dozwolone są tylko na dostawę:

a) owsa, siana i słomy na ściółkę, a potem słomy do sienników w stacyi Rawa ruska;

b) siana i słomy we wszystkich stacyach.

Oferty na dostawę dla kilku stacyi razem są nieważne.

3. Dla rozprawy tej jest spis warunków kontraktowych dzierżawy w dwóch zgodnych odpisach z daty Lwów, Czerniowce, Stanisławów, Złoczów dnia **15. lipca 1899** r. sporządzony, który codziennie od godziny 8—12 przed południem w wojskowych urzędach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie i Złoczowie i tychże filiach w Brzeżanach, Kamionce strumiłowej, Kołomyi, Nowej Żuczce, Tarnopolu i Żółkwi przejrzany być może.

Do dotrzymania w tym spisie zawartych warunków jest każdy oferujący już od chwili oddania oferty zobowiązany. Spisy warunków są za opłatą 28 ct. (z przesyłką 38 ct.) w wymienionych wojskowych urzędach i filiach do nabycia.

4. Oferenci zrzekają się przysługującego im prawa żądania dotrzymania ze strony zarządu wojskowego, w §. 862 a u. c. i w artykułach 318 i 319 a. u. h. dla przyjęcia przyrzeczenia lub oferty ustanowionego terminu.

5. Jeżeliby w ofercie, nie było dokładnie wyrażonem jakie maximum **dla wojsk w przemarszu będących** oferent dostarczyć się obowiązuje, będzie **maximum w punkcie A. a. IV.** artykułu warunków kontraktowych obowiązującem.

6. W art. XIII. warunków kontraktowych dzierżawy oznaczona kara konwencyonalna w wysokości 10% ustanawia się na **30%**.

7. **Zapasy rezerwowe** w mące, owsie i sianie muszą być dla wszystkich stacyj, z wyjątkiem Lwowa, w ilości 3-miesięcznego, zaś w w słomie na ściółkę do sienników dla wszystkich stacyj, a sianie tylko dla Lwowa, w ilości **1-miesięcznej** bieżącego zapotrzebowania utrzymywane. Art. II. warunków kontraktowych.

Połowa siana zapasowego musi być dla wszystkich stacyj w prasowanym stanie utrzymywaną.

8. Wydawanie dostaw ma się odbywać w odnośnych **stacyach bezpośrednio** do rąk osób uprawnionych do odbioru. Za dowóz artykułów do miejscowości konkurencyjnych należy w myśl punktu XVII. warunków kontraktowych osobno żądać wynagrodzenia.

Naładowanie i wyładowanie przy dowozie uskuteczniają żołnierze.

Jeźli wynagrodzenie za dowóz w ofercie osobno nie będzie wymienione takowe jako już w podanych cenach samych artykułów uwzględnione uważanem będzie.. Przy równości dwóch ofert w cenie za dowóz pierwszeństwo temu przyznanem będzie, który dostawę samych artykułów otrzymał.

Przewóz słomy do sienników do ubikacyj i zakładów wojskowych, ma arendator zawsze uskuteczniać.

9. Na słomę na ściółki, która przynajmniej w jednej czwartej słomę równą zawierać powinna, można albo jedną cenę, albo też za każdy gatunek (równa i mierzwa) oddzielnie oferować.

10. Jeżeliby przez stosunki miejscowe było wskazanem, dla wojska zaś i skarbu wojskowego korzystnem, mogą być **przepisane terminy** poboru na 10- lub 15-dniowe zmienione.

11. W stacyi Lwów w magazynach prowiantowych na Janowskiem znajdujące się magazyny wraz z obocznemi ubikacyami, a mianowicie: 1 murowany magazyn, 2 wielkie strzechy, 1 kancelarya, 1 stajnia wraz z szopą i waga mostowa mogą być począwszy od 1. października 1898 za opłatą miesięcznego czynszu najemnego w kwocie 100 zł., z zastrzeżeniem w art. XV. w spisie warunków kontraktowych dzierżawy zawartych warunków, arendatorowi do użytku oddane.

Przytem ma najemca koszta utrzymania i asekuracyi — ostatnie od wartości tychże objektów tj. od kwoty 25.000 zł. — **sam** ponosić.

12. Oddawanie żołnierzy prowiantowych arendatorom do dyspozycyi jest zupełnie wykluczonem.

13. Arendatorzy nie mają prawa korzystania z wojskowej taryfy kolej.

14. Każdy ubiegający się powinien do swej oferty **pięcioprocentowe** wadyum (podług powyższej tabeli) w gotówce lub papierach tejże samej wartości dołączyć.

Dotychczasowi dostawcy, chcący dla tej samej stacyi ponowne wnieść oferty, będą uwolnieni od składania wadyum, muszą jednak oświadczyć się pisemnie, że za tę ponowną ofertę ręczą kaucyą złożoną już popoprzednio w kasie wojskowego magazynu prowiantowego.

Gminy, producenci (rolnicy) i spółki gospodarczo-rolnicze są, jeżeli objęte dostawy z własnej produkcyi dostarczyć są w stanie, od składania wadyum i kaucyi uwolnieni. Tymże również przy cenach równych i jakości artykułu, przyznanem będzie pierwszeństwo.

15. Zwraca się uwagę gmin, producentów i spółek rolniczych na przyznane im korzyści i ułatwienia, które za pośrednictwem władzy politycznej i towarzystwa rolniczego ogłoszono.

Lwów, dnia 15. lipca 1899.

Z zarządu c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.